Nr 17 Maj 2013

NEW BRONX TIMES

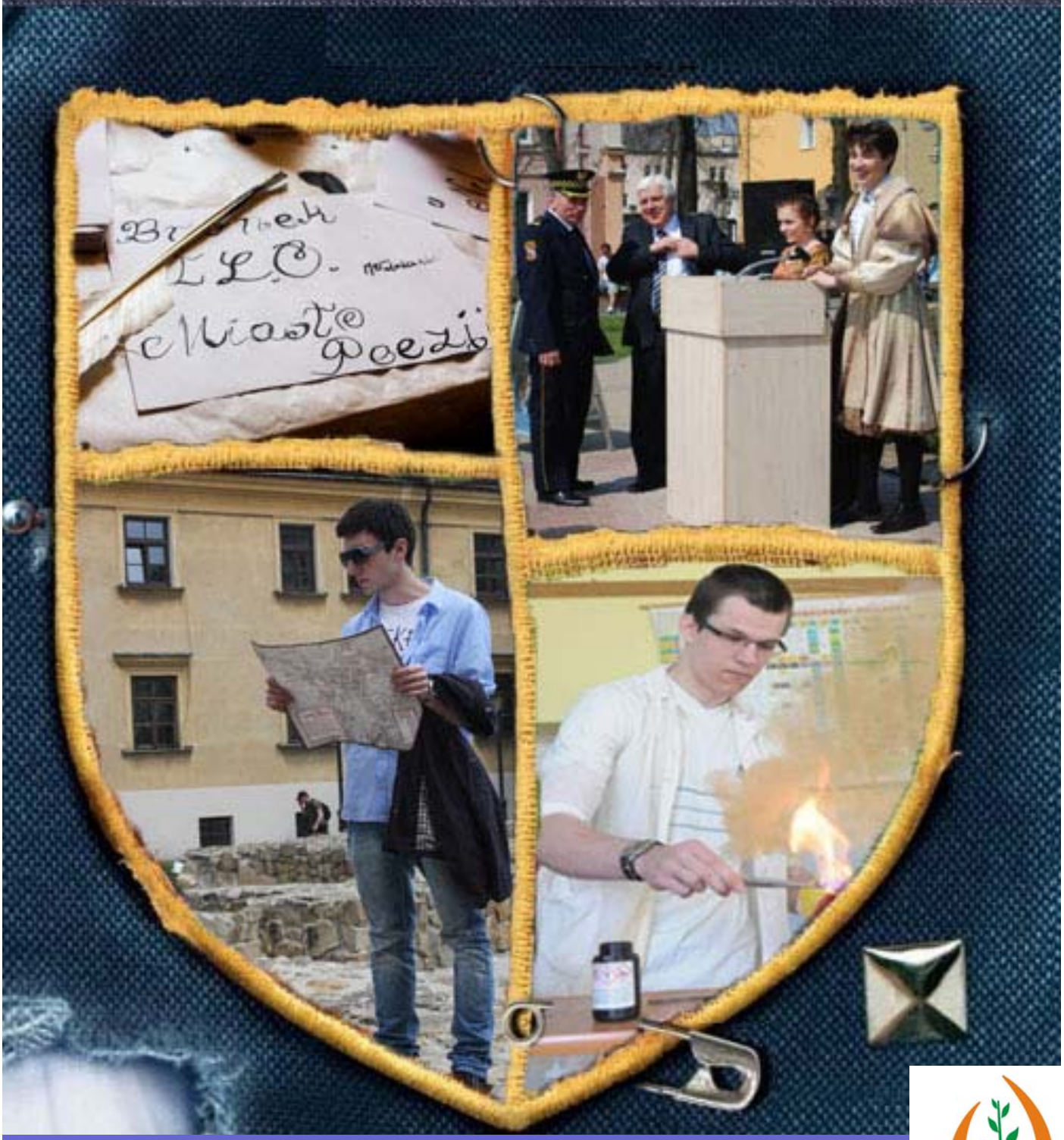

I Liceum Ogólnokształcące
im. W. Broniewskiego w Świdniku

W numerze

1 Co się dzieje w Bronku przed i po dzwonku - kronika szkolna

6 Kącik maturzysty - po maturze

7 Z pamiętnika absolwenta - jak nasi byli uczniowie wspominają szkołę i co obecnie robią

8 W głębi duszy - wywiady z nauczycielami

9 Światowy Dzień Książki według „Bronka”

11 Nasi uczniowie w Młodzieżowej Radzie Miasta

11 Lubelskie Spotkania Literackie - „Miasto Poezji”

12 Nasi uczniowie realizujący swoje pasje

14 Gimnastyka artystyczna w naszej szkole

15 Bzdury i milion doktoratów, czyli polski komentarz w Internecie

15 Marek Krajewski *Koniec świata w Breslau*

16 Kącik ekologiczny

Co się dzieje w Bronku przed i po dzwonku

kronika szkolna

Dzień kobiet. Spotkanie uczniów I LO z Seniorami w MCUS „Kobiety dawniej – kobiety dziś”

8 marca uczniowie I LO pod opieką p. Katarzyny Paszko, przygotowali niespodziankę dla pań z Miejskiego Centrum Usług Socjalnych z okazji Dnia Kobiet. Temat przewodni tegorocznego spotkania to : „Kobiety dawniej – kobiety dziś”. Aktorzy zaproponowali paniom wędrówkę w czasie, kiedy to mężczyźni całowali kobiety w rękę i oświadczali się z pierścionkiem i kwiatami. Pokazali też czasy współczesne z dużą dawką humoru i samokrytyki. Na zakończenie panowie wręczyli wszystkim paniom piękne laurki.

Prezentacja „ Meine Stadt – moje miasto” na KUL-u

15 marca odbyło się podsumowanie projektu realizowanego we współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Pytanie, które zostało postawione uczestnikom przeglądu brzmiało następująco: Jak zaprezentowałabym moje miasto rówieśnikom z Niemiec? Uczennica klasy 1c Gabriela Kliszcz przygotowała prezentację multimedialną pod tytułem „Świdnik – meine Stadt”, którą przedstawiła kolegom i koleżankom z innych szkół współpracujących z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Jednym z punktów programu zaplanowanego przez organizatora – Instytut Filologii Germańskiej KUL był wykład prof. Małgorzaty Dubrowskiej na temat kultury żydowskiej w dawnym Lublinie wygłoszony w języku polskim.

Poranek poetycki w I LO i MCUS z okazji Światowego Dnia Poezji

21 marca przypada Międzynarodowy Dzień Poezji. Celem tego dnia jest promocja czytania, pisania, publikowania i nauczania poezji na całym świecie. Uczniowie klasy 1C z tej okazji postanowili zorganizować poranek poetycki, na którym zaprezentowali sylwetkę i twórczość Juliana Tuwima oraz innych poetów Skamandra. Poranek poetycki jest częścią projektu zrealizowanego przez klasę 1c w ramach nauki wiedzy o kulturze. Opiekunem młodzieży była p. Z. Marczuk-Mazurek.

Chemia wokół nas, czyli czego gimnazjaliści dowiedzieli się od licealistów

22 marca uczniowie pod opieką pań M. Wnuk i G. Kowalczyk przeprowadzili lekcje otwarte dla gimnazjalistów z chemii i fizyki. Mottem przewodnim lekcji chemicznej było zdanie „Chemia wokół nas – czyli szara codzienność z piękną nauką”. W pierwszej części zajęć gimnazjaliści wysłuchali prelekcji przedstawiającej zastosowanie chemii w życiu codziennym. Następnie odbyły się warsztaty chemiczne. Drugą cześć wizyty gimnazjalistów stanowiła lekcja fizyki. Jej tematem było zjawisko indukcji elektromagnetycznej**.** Cześć wykładu została poświęcona odkrywcy zjawiska indukcji elektromagnetycznej – Michaelowi Faraday’owi oraz odkrywcy i konstruktorowi prądnicy prądu przemiennego – Nikoli Tesli.

Lekcje pokazowe z języka francuskiego

21, 22 i 27 marca uczniowie klas pierwszych i drugich z językiem francuskim i hiszpańskim razem z nauczycielką języka francuskiego i hiszpańskiego p. Anną Maliszewską przeprowadzili serię lekcji promujących I Liceum i język francuski w świdnickich szkołach. Na spotkaniach licealiści wraz z nauczycielem przedstawili uczniom historię naszej szkoły, patrona oraz wydarzenia kulturalno-dydaktyczne organizowane w naszym liceum. Prezentacje były oparte na konkursach, quizach, pokazach slajdów oraz słuchaniu i wspólnym śpiewaniu piosenek francuskich.

Konflikty międzynarodowe po II wojnie światowej. Wykład pracownika Wydziału Politologii UMCS

26 marca maturzyści z klas humanistycznej i językowo-menadżerskiej oraz trzecioklasiści z Gimnazjum nr 3 w Świdniku wysłuchali wykładu pracownika patronackiego Wydziału Politologii UMCS, pani Liliany Węgrzyn-Odzioby. Tematem prelekcji były konflikty międzynarodowe po II wojnie światowej. Pani doktor najpierw wprowadziła słuchaczy w ogólne pojęcia dotyczące polityki międzynarodowej oraz konfliktów zbrojnych na przestrzeni dziejów, a następnie dokładnie omówiła obecnie trwające wojny, takie jak na przykład: wojna w Afganistanie, Demokratycznej Republice Konga, czy Syrii.

Ogród zoologiczny, Stadion Narodowy i spektakl w „Och Teatrze”

9 kwietnia uczniowie klas 1A oraz 2A wzięli udział w wyjeździe rekreacyjnym do Warszawy. Pierwszym punktem wycieczki była wizyta w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie, które w marcu tego roku obchodziło jubileusz 85-lecia. Młodzież zwiedziła także Stadion Narodowy tzw. trasę ekskluzywną. Ostatnim etapem wycieczki był spektakl w „Och Teatr”. Opiekę nad młodzieżą sprawowali: Gabriela Kowalczyk, Józef Jaśkowski i Jolanta Kołodziejczyk.

III miejsce w Konkursie Politologicznym UMCS

5 kwietnia uczniowie I LO brali udział w III Edycji Wojewódzkiego Konkursu Politologicznego organizowanego przez Wydział Politologii UMCS w Lublinie. Szkołę reprezentował zespół w składzie: Dawid Stefaniszyn – III B, Wiktor Hunek – III B oraz Marek Wawrzyszko – IIA. W finale konkursu wzięło udział 9 szkół z województwa lubelskiego. Uczestnicy musieli odpowiadać na losowo wybrane pytania dotyczące: ustrojów państw, systemów rządów, doktryn, ideologii politycznych, ustroju politycznego Polski, Konstytucji RP, organizacji międzynarodowych, Unii Europejskiej, prawa i polityki.

Warsztaty dziennikarskie na temat perswazji i manipulacji w przekazach reklamowych

12 kwietnia młodzież interesująca się dziennikarstwem wzięła udział w warsztatach dziennikarskich z zakresu perswazji i manipulacji w przekazach reklamowych. Zajęcia przeprowadziła doktorantka z Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej pani Magdalena Pataj. Młodzież wysłuchała prelekcji wzbogaconej prezentacją multimedialną. Przyszli dziennikarze przede wszystkim dowiedzieli się, czym są perswazja i manipulacja, a także co je od siebie różni. Poznali również konkretne przykłady chwytów perswazyjnych, po które sięgają najczęściej twórcy reklam. Opiekę nad młodzieżą sprawowała p. D. Jaśkowska.

Wycieczka w ramach projektu „ Moja przyszłość w moich rękach"

13 kwietnia młodzież biorąca udział w unijnym projekcie edukacyjnym z zakresu odbioru tekstów kultury i sztuki, realizowanym w naszej szkole pod hasłem „Moja przyszłość w moich rękach", miała okazję obcowania z kulturą wysoką poprzez wyjazd na spektakl „Bezimienne dzieło" do Teatru Narodowego w Warszawie. Opiekę nad młodzieżą sprawowały panie: D. Jaśkowska, Z. Mazurek.

Światowy Dzień Książki. Impreza plenerowa koła dziennikarskiego

22 kwietnia młodzież z koła dziennikarskiego I Liceum przygotowała happening z okazji Dnia książki i praw autorskich dla mieszkańców Świdnika pod nazwą *„Czytanie to podróż do tysiąca światów".* Akcję objęli honorowym patronatem starosta Powiatu Świdnickiego, pan Mirosław Król, burmistrz Świdnika, pan Waldemar Jakson, Komendant Policji pan Artur Ertmann, naczelnik wydziału edukacji i sportu pan Radosław Brzózka, wiceburmistrz pan Tomasz Szydło oraz Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. A. Kamieńskiej w Świdniku (szczegóły w artykule na str. 6).

Wykład dla młodych dziennikarzy – memy i ich specyfika

26 kwietnia młodzież z koła dziennikarskiego wysłuchała wykładu na temat memów – ze szczególnym uwzględnieniem tych politycznych - i ich specyfiki. Prelekcję, ilustrowaną prezentacją multimedialną wygłosiła doktorantka Zakładu Filozofii i Socjologii Polityki UMCS, pani Ewelina Kancik. Opiekę nad młodzieżą sprawowała p. D. Jaśkowska.

Uroczyste zakończenie roku klas trzecich 2013

26 kwietnia tegoroczni absolwenci przyszli odebrać świadectwa ukończenia szkoły. Wielu z nich w ciągu trzech lat brało udział konkursach olimpiadach i zawodach sportowych, osiągnęli wiele sukcesów, zajmowali wysokie miejsca, zdobywali tytuły laureatów. Dzięki nim udało się przeprowadzić wiele akcji charytatywnych, które zakończyły się sukcesem. Rodzice najlepszych uczniów otrzymali listy gratulacyjne od rady pedagogicznej i dyrekcji. W tym roku rada pedagogiczna wyjątkowo przyznała dwa tytuły Złotego Absolwenta I Liceum. Za wybitne osiągnięcia w nauce, reprezentowanie szkoły w konkursach i olimpiadach oraz wyróżniającą pracę społeczną na rzecz szkoły odznaczono uczennicę klasy 3A Monikę Kowalczyk oraz ucznia klasy 3B Dawida Stefaniszyna. Sportowcem Roku 2013 została uczennica klasy 3D, Małgorzata Gosek.

V sesja naukowa „Wpływ budownictwa drogowego na środowisko naturalne na przykładzie Polski wschodniej"

29 kwietnia odbyła się V sesja naukowa o charakterze ekologicznym. Tematem przewodnim był „Wpływ budownictwa drogowego na środowisko naturalne na przykładzie Polski wschodniej". Sesja jest jednym z wielu działań jakie są realizowane w ramach projektu ekologicznego finansowanego przez WFOŚiGW w Lublinie. Sesję przygotowały uczennice klas II- ich, realizujących biologię w zakresie rozszerzonym. W trakcie spotkania zostały przedstawione zmiany w zagospodarowaniu obszaru Świdnika i terenów przyległych na przełomie 75 lat.

Akademia z okazji 222 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

30 kwietnia odbyła się ogólnoszkolna uroczystość upamiętniająca 222 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Uczniowie klasy 1b pod opieką p. E. Derek przygotowali program artystyczno-historyczny. Młodzież miała okazję gruntownie powtórzyć wydarzenia z historii Polski. Tłem muzycznym dla recytujących utwory C. K. Norwida, I. Krasickiego, J. Słowackiego i wielu innych artystów były między innymi przepiękne arie Jana Sebastiana Bacha, fragmenty „Scen dziecięcych" Roberta Schumanna oraz Etiuda rewolucyjna Fryderyka Chopina.

Iza Pankowska w konkursie piosenki francuskiej

30 kwietnia w Domu Kultury LSM przy ul. Wallenroda w Lublinie odbył się VIII Wojewódzki Konkurs Piosenki Francuskiej organizowany przez Gimnazjum nr 9 w Lublinie, Dom Kultury LSM oraz Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Francuskiego PROF.-EUROPE LUBLIN. Patronat Honorowy Festiwalu objęła Ambasada Francji w Warszawie. W konkursie brała udział Izabela Pankowska z klasy IIb. Zaśpiewała piosenkę: „Non, je ne regrette rien" z repertuaru Edith Piaf i zajęła 4. miejsce. Opiekunem była p. Anna Maliszewska.

Drzwi Otwarte Szkoły 2013

6 maja I Liceum Ogólnokształcące im. W. Broniewskiego otworzyło drzwi swojej szkoły dla gimnazjalistów. Uczniowie szkół gimnazjalnych zapoznali się z ofertą szkoły oraz oryginalnym systemem wyboru przedmiotów rozszerzonych, języków obcych oraz przedmiotów dodatkowych.

Tajniki układu krążenia. Warsztaty z pracownikiem Uniwersytetu Medycznego

13 maja w ramach współpracy z Uniwersytetem Medycznym w Lublinie odbyły się warsztaty z biologii. Zajęcia poprowadził pan Szymon Zmorzyński, pracownik UM oraz studentki należące do międzyuczelnianego Koła Genetyki Nowotworów, Pani Sylwia Popek i Pani Iwona Bronisz. W zajęciach wzięli udział uczniowie realizujący rozszerzenie z biologii z klasy IIA, IIB, IIC. Uczestnicy samodzielnie mierzyli ciśnienie krwi, wykonali pomiary tętna , zapoznali się z wiadomościami dotyczącymi chorób układu krążenia.

Na szlaku muzeów. Kulturalny projekt uczniów klasy 1A

18 maja przypadał Międzynarodowy Dzień Muzeów. Z tej okazji uczniowie klasy 1 A pod opieką p. Z. Mazurek zrealizowali ciekawy projekt. Zorganizowali wycieczkę, która odbyła się 10 maja, a jej głównym celem było zwiedzenie najatrakcyjniejszych obiektów kulturalnych w Lublinie. Pierwszym punktem kulturalnego projektu był Teatr Stary, najstarszy po krakowskim Teatrze Starym zachowany budynek teatralny w Polsce. Kolejnym obiektem stała się Trasa Podziemna, biegnąca pod zabudową Starego Miasta, zaczynająca się w dawnym ratuszu miejskim, kończąca zaś przy ruinach kościoła farnego. Następnie uczniowie przeszli do Bazyliki pw. św. Stanisława Biskupa, zwanego Kościołem Dominikanów. Aby uzupełnić projekt, po kilku dniach uczniowie przygotowali foldery o tegorocznej Nocy Muzeów w Lublinie.

Profesor Wanda Wiłkomirska w I Liceum

23 maja w I LO gościła profesor Wanda Wiłkomirska, światowej sławy skrzypaczka i pedagog, honorowy obywatel miasta Świdnika. Na spotkaniu byli obecni wicestarosta p. Z. Twaróg, wiceburmistrz p. T. Szydło, naczelnik wydziału oświaty Powiatu Świdnickiego p. R. Brzózka, dyrektorzy II Liceum Ogólnokształcącego im. K. K. Baczyńskiego, Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II i Gimnazjum nr 3 im. Noblistów Polskich, Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej, MCUS , Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej. Współorganizatorem uroczystości była Szkoła Muzyczna im Rodziny Wiłkomirskich. Uczniowie i nauczyciele przygotowali koncert, w którym znalazły się między innymi utwory: „Berceusy" Marcela Perrina, „Ragaluc Franca Angelisa, Concertino a-moll w stylu węgierskim Oskara Riedinga, „Ballada" Michaela Garsona i „Taniec z szablami" Arama Chaczaturiana.

X EuroLicealiada 2013

24 maja odbyła się kolejna edycja EuroLicealiady. Tegoroczny projekt składał się z trzech części: Eurolicealiady, VIII Powiatowego Konkursu Wiedzu o UE dla gimnazjalistów oraz Ogólnoszkolnego Konkursu dla licealistów. Honorowy patronat nad projektem objęli: Poseł do Parlamentu Europejskiego – pani Lena Kolarska–Bobińska, Starosta Powiatu Świdnickiego – pan Mirosław Król, Burmistrz miasta Świdnika – pan Waldemar Jakson oraz Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce i Biuro Parlamentu Europejskiego. Gościem I Liceum był wiceburmistrz p. Tomasz Szydło. Imprezę przygotowały: p. Elżbieta Derek oraz p. Jolanta Siembida

Z okazji Dnia Dziecka… Wizyta u dzieci w Tuligłowach

25 maja młodzież, wraz z księdzem Tomaszem Radlińskim, odwiedziła podopiecznych Domu Dziecka w Tuligłowach. Licealiści podarowali dzieciakom słodkie prezenty i swój wolny czas, który przeznaczono na zabawę.

WYNIKI KONKURSÓW SZKOLNYCH

Dzień Języków Obcych 2013

I miejsce ex aequo: Jakub Domański (II LO) i Natalia Karaś (G nr 3)
II miejsce: Michał Mrugała (G nr 3)
III miejsce: Anna Dąbrowska (II LO) i Joanna Lawińska (G nr 3)

Powiatowy Konkurs Literacki w języku angielskim
I miejsce: Małgorzata derek (G nr 3)
II miejsce: Mateusz Olejnik (G nr 3)
III miejsce ex aequo: Anna Gumieniczek (ILO)
i Michał Wnuk (G nr 3)

Powiatowy Konkurs Idiomów w języku niemieckim
I miejsce Michał Bojczewski (G nr 1)
II miejsce: Gabbriela Buda (G nr 1)
III miejsce: ex aequo Gabriela Kliszcz (I LO)
i Marek Polański (G nr 1)

Powiatowy Konkurs Literacki w języku niemieckim
I miejsce: Jakub Lorek (G nr 1)
II miejsce: Jakub Michalczuk (G nr 1)
III miejsce: Patrycja Majcher (G nr 1)

Powiatowy Konkurs Idiomów w języku rosyjskim oraz Konkurs Literacki
I miejsce: Karolina Skomorowska (LO w Piaskach)
II miejsce: Szczepan Łukasik (I LO)
III miejsce: Weronika Misztal (Gimnazjum w Piaskach

Powiatowy Konkurs Idiomów w języku francuskim
I miejsce: Artur Polański (I LO)
II miejsce: Małgorzata Derek (G nr 3)
III miejsce: Magdalena Sowińska

Powiatowy Konkurs Literacki w języku francuskim
I miejsce: Anna Gumieniczek (I LO)
II miejsce: Dagmara Mandecka (I LO)

Powiatowy Konkurs Idiomów w języku hiszpańskim
I miejsce ex aequo: Natalia Goluch (ILO) i Julia Przybyłowska (G nr 3)
II miejsce: Emilia Zamiar (I LO)
III miejsce: Patryk Samborski (I LO)

Powiatowy Konkurs Literacki w języku hiszpańskim
I miejsce: Olga Walaszek (II LO)
II miejsce: Paweł Łysakowski (II LO)

X EuroLicealiada

Miejsce I. Małgorzata Derek, uczennica G nr 3 przygotowywana przez p. U. Nakonieczną
Miejsce II. Aleksandra Grzegorczyk, uczennica Gimnazjum w Mełgwi, przygotowywana przez p. D. Tarnas
Miejsce III. Barbara Banaszek z G nr 3 oraz Emilia Klimek z ZS w Kalinówce przygotowywana przez p. G. Piórkowską

Konkurs dla licealistów wygrali:
Miejsce I. Dawid Stefaniszyn i Wiktor Hunek z klasy 3B
Miejsce II. Marek Wawrzyszko kl. 2A
Miejsce III. Szymon Michalak kl. 1D

Wyniki konkursu: "Eurolicealiada – Europa widziana oczami młodzieży".
Miejsce I. Katarzyna Charytanowicz i Justyna Ciechan z kl 2A za film o Grecji
Miejsce II. Aneta Fabian i Klaudia Skoczylas z kl. 1B za film o Irlandii oraz Emilia Błaszczak i Julia Podolska z kl. 2B z film o Polsce
Marek Wawrzyszko i Artur Polański z kl. 2A za film o Węgrzech

Kącik maturzysty

I po maturze...

Matura 2013 – refleksje naszych maturzystów

7 maja 2013 roku rozpoczął się coroczny maraton maturalny. Tegoroczni absolwenci zmagali się z egzaminami sprawdzającymi ich wiedzę i umiejętności. Dzięki długotrwałym przygotowaniom i powtórkom, organizowanym przez nauczycieli naszej szkoły świeżo upieczeni abiturienci podeszli do nich ze spokojem.
Interesujące z punktu widzenia „trudności" matury będzie przytoczenie w tym miejscu wypowiedzi Tomasza Rożka, dziennikarza naukowego, autora tekstu, który znalazł się w tym roku na arkuszu egzaminacyjnym z języka polskiego: przyznaje, że z rozwiązaniem części zadań miał sporo problemów. W każdym razie na sto procent by nie zdał , więc jak widać matura nie jest to prosta sprawa , ale dzięki niej mamy szansę kontynuować naukę na wyższych uczelniach.

Przeprowadziłyśmy wywiady z tegorocznymi maturzystami, aby dowiedzieć się, jak oni patrzą na tegoroczny egzamin dojrzałości i jak dali sobie z nim radę.

Wywiad z Justyną Jędrych:

Jak poszły Ci testy maturalne?
Myślę, że nie było na maturze nic specjalnego, co mogłoby sprawić mi trudność. Widocznie byłam dobrze przygotowana.

Było coś, co sprawiło Ci trudność?
Problemem była raczej dla mnie za mała ilość czasu na maturze podstawowej z języka polskiego oraz stres i roztargnienie związane z samą maturą.

Długo przygotowywałaś się, aby zdać dobrze maturę?
Do matury przygotowywałam się stopniowo, głównie od początku 3 klasy. Szczególnie więcej czasu poświęciłam matematyce rozszerzonej w trakcie przerwy majowej. O język polski i angielski nie musiałam się martwić, bo powtarzałam je na bieżąco.

Jakie masz plany na przyszłość związane z nauką?
Oczywiście mam zamiar dalej się uczyć, a dokładniej studiować filologię chorwacką, ponieważ chcę uczyć się tego języka w bardziej zaawansowany sposób, a także powiązać moją przyszłość z innymi, być może bardziej egzotycznymi językami.

Wywiad z Dagmarą Pigiel:

Jak poszły Ci testy maturalne?
Myślę że dobrze poszły mi egzaminy maturalne. Mam taką nadzieje, chociaż dzisiejsze zbite lusterko sprawia, że zaczynam w to powątpiewać. Generalnie uważam, że matury nie były złe. W miarę proste, myślałam że będą trudniejsze.

Ogólnie nastawienie? - bardzo pozytywne.

Było coś, co sprawiło Ci trudność?
Trudność? Myślę że polski był bardzo podchwytliwy. Trzeba było naprawdę zrozumieć podane teksty. Czytanie ze zrozumieniem to podstawa, cała reszta? Prościutka.

Długo przygotowywałaś się, aby napisać dobrze maturę?
Czy sie przygotowywałam? Podstawowe rzeczy trzeba było sobie przypomnieć dla utrwalenia. Krótka powtórka z lektur, poczytanie notatek, jak ktoś sie uczy systematycznie to nawet powtarzać nie trzeba. Naprawdę dużo rzeczy zostaje w głowie.

Jakie masz plany na przyszłość?
Plany na przyszłość... Na razie skupiam się na studiach. Myślę o ekonomii. To moje małe marzenie, do realizacji którego dążę. A czy mi sie uda...?? Zobaczymy.

Rozmowa z Michałem Rakiem:

Jak poszły Ci testy maturalne?
Raczej dobrze.

Było coś, co sprawiło Ci trudność?
Najwięcej problemów miałem jak zawsze z polskim. Uważałem na to, żeby błędu rzeczowego nie popełnić.

Jak długo przygotowywałeś się do egzaminów?
Przygotowywałem się jedynie do polskiego, na kilka dni przed maturą. Mam dobrą pamięć i musiałem tylko sobie odświeżyć trochę epoki i pojęcia.

Wywiad z Karolem Gałusem:

Jak Twoje odczucia po egzaminach maturalnych?
Matura z przedmiotów obowiązkowych, czyli z polskiego, matematyki i w moim przypadku z języka angielskiego, wydawała się być w tym roku naprawdę łatwa. O ile z polskiego nie spodziewam się jednak wysokiej liczby punktów, gdyż nie mogę powiedzieć, abym zrobił przed maturą wszystko, co w mojej mocy celem uzyskania jak najlepszego wyniku, o tyle matematyka i angielski poszły mi całkiem nieźle. Jeśli chodzi o egzaminy z przedmiotów dodatkowych, zszokował mnie poziom rozszerzenia z geografii. To bez wątpienia była najtrudniejsza matura z tego przedmiotu jaką kiedykolwiek miałem okazję rozwiązywać.

Czy coś cię zaskoczyło pozytywnie, bądź negatywnie w trakcie matur?
Tak jak już wspomniałem, trudności sprawiły mi polski i geografia. Czytanie ze zrozumieniem na egzaminie z języka ojczystego z pewnością do najłatwiejszych nie należało. Temat związany z "Przedwiośniem" był co prawda dosyć prosty, ale ja wybrałem Orzeszkową i Baczyńskiego.

Ile czasu poświęciłeś na naukę przed egzaminami?
Przygotowywałem się jedynie na maturę z matematyki. Brałem korepetycje i rozwiązywałem arkusze z poprzednich lat. Na polski nie przygotowywałem się w ogóle. To samo w przypadku języka angielskiego, wiedzy o społeczeństwie i geografii. Poszedłem na żywioł i nie przeczuwam, aby w dniu ogłoszenia wyników spotkało mnie jakieś rozczarowanie.

Zdradzisz nam swoje plany na przyszłość?
W przyszłości, planuję studia. Najprawdopodobniej wybiorę któryś z uniwersytetów mieszczących się w Lublinie. Jeszcze nie wiem jaki to będzie kierunek, ale na ostateczną decyzję jest jeszcze sporo czasu.

Jak widać przeważają opinie pozytywne dotyczące poziomu trudności wszystkich matur obowiązkowych. My ze swojej strony możemy obiecać, że będziemy za naszych maturzystów trzymali kciuki.

A.N., K. T., M.K, IB

Z pamiętnika absolwentki Bronka

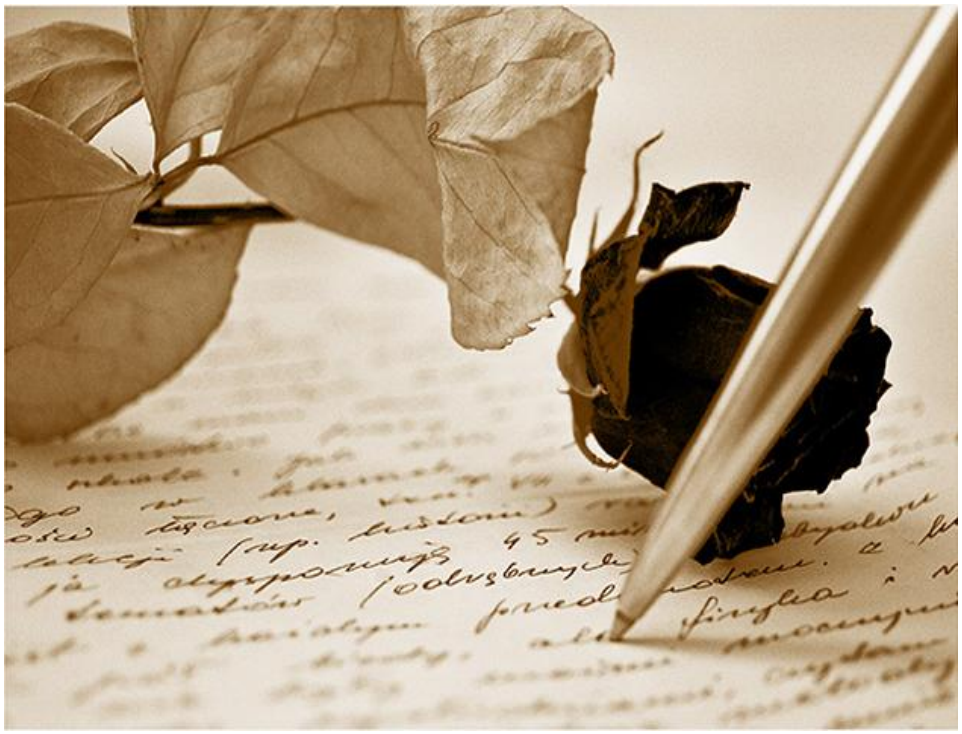

Sesja nadchodzi wielkimi krokami… W sumie kilka egzaminów mam już z głowy, ale najtrudniejsze przede mną. To jest najmniej przyjemny aspekt studiowania. Mimo wszystko czas się zrelaksować i napisać coś specjalnie dla Was. Większość zapewne pomyśli teraz, że przecież to obowiązek. Dla mnie to jednak czysta przyjemność. Jeśli kochacie coś robić i jesteście temu w stu procentach oddani, zawsze będziecie wykonywać to z uśmiechem na twarzy. W moim przypadku tak jest z pisaniem i fotografowaniem. Są to dwie dziedziny mojego życia, których nie oddałabym nikomu.

Dlaczego ważne są organizacje studenckie? Wszelkie koła, samorządy, gazetki wydziałowe są niesamowicie istotne w dalszym życiu. Dzięki nim możemy zdobywać nowe doświadczenia, które potem pięknie będą wyglądać w naszym CV. Ja mam to szczęście i mogę pisać do gazetki mojego wydziału. Nie ukazuje się ona zbyt często, ale współtworzę również jej stronę internetową. Codziennie mogę pisać o różnych nietypowych świętach, jakie tego dnia obchodzimy. Od czasu do czasu pisuję większe artykuły, na wybrane przez siebie tematy. Mam również możliwość dalszego zbierania doświadczenia w wywiadach, które rozpoczęłam już w naszym starym, poczciwym „Bronku". Do tej pory udało mi się porozmawiać z doktorem Michalem Vašečka z Uniwersytetu Masaryka w Brnie, a także raperem Młodym M. Ważne w pisaniu artykułu są elementy przekazu medialnego. W treści powinniśmy przekazywać całą naszą wiedzę na dany temat, a im bardziej jest ona rozległa tym lepiej. Nie wolno obrażać, kłamać, przeklinać – należy trzymać się podstawowych norm etycznych. W formie i sposobie przekazu pomaga nam fachowe wykształcenie dziennikarskie. Ważne jest tu określenie gatunku i sposobu argumentowania. Jednym z najważniejszych aspektów jest również wiedza o odbiorcy. Montując informację należy zrobić badania, czego on oczekuje. Powinniśmy ukazać mu szacunek i dbać o ład społeczny. Jesteśmy odpowiedzialni za nasz tekst, dlatego naszym obowiązkiem jest przekazywanie prawdy.

Fotografia jest zbiorem wielu różnych technik, których celem jest zarejestrowanie obrazu za pomocą światła. Jest uchwyceniem chwili w dobrej jakości i z uczuciem. Wyróżniamy wiele gatunków fotografii: portret, zwierzęta, wydarzenia i fotografia dokumentalna, dzieci, podróże, krajobrazy, rośliny i ogrody, czy akty… Każda z tych kategorii wymaga innego podejścia, cierpliwości oraz wyczucia. Nie zawaham się jednak stwierdzić, że fotografia podobnie jak dziennikarstwo to dawanie siebie z miłością, pasją i zaangażowaniem.

Jeśli zatem lubicie dawać z siebie wiele, macie wytrwałość i zaangażowanie, a przede wszystkim wielką pasję do którejś z tych dziedzin nie wahajcie się i róbcie wszystko w tym kierunku. Nie ma sensu wybieranie studiów matematycznych w celu bycia dziennikarzem. Nie nauczycie się tam warsztatu, „lekkości pióra i dziennikarskiego polotu". Żaden inny kierunek nie da wam tyle, co samo dziennikarstwo. Nie da Wam przede wszystkim radości z tego co robicie i satysfakcji. Jeśli chodzi o fotografię: żadne studia nie dadzą Wam „obiektywnego spojrzenia" na świat. Z tym musicie się urodzić. Nie wystarczy dobry aparat. Albo będziecie mieli do tego smykałkę, albo niestety nie. Zawsze można spróbować zaistnieć z drugiej strony obiektywu. Modeling również może być ciekawym zajęciem. ;)

Z całą pewnością zarówno dziennikarstwo, jak i fotografia są dziedzinami związanymi z przygodą. Na bieżąco poznaję nowych ludzi i odkrywam świat. Wszystko za sprawą mojego pióra i mojego obiektywu (może trochę pomaga mi komputer ;)). Wystarczy ruszyć głową, a nawet na ścianie w pokoju można znaleźć przedmiot wart sfotografowania lub napisania o nim. Najważniejsza jest kreatywność i pewność siebie. Dlatego życzę Wam wszystkim powodzenia! Może właśnie w te wakacje uda Wam się odnaleźć swoją pasję. Oby były one dla Was tak istotne, że oddalibyście za nie wiele, tak jak ja za swoje głupotki. Życzę Wam tego z całego serca.

Katarzyna Leszczyńska

P.S.

Jeśli macie ochotę przeczytać więcej moich artykułów zapraszam serdecznie na www.cosnowego.idiks.pl. J

W głębi duszy

Wywiady z nauczycielami

Do tego numeru gazetki szkolnej postanowiłam przeprowadzić dwa wywiady z nauczycielami. O rozmowy poprosiłam panią Gabrysię Kowalczyk oraz pana Bartosza Dutkowskiego.

Rozmowa z panią G. Kowalczyk:

Co lubi Pani robić, gdy za oknem panuje tak ponura pogoda?

Wyobrażam sobie taką sytuację: nie mam żadnych klasówek do sprawdzenia ani ważnych prac domowych, a za oknem szaro i pada deszcz – siadam w fotelu z dobrą książką, obok filiżanka kawy, w tle ulubiona muzyka – lubię takie chwile…

Chciałaby Pani mieszkać gdzie indziej, czy Świdnik wydaje się Pani odpowiednim miejscem?

Moim rodzinnym miastem jest Lublin. Kiedy zamieszkałam w Świdniku, wydawało mi się, że codziennie spotykam tych samych ludzi. Wokół panowała cisza i jedynym nowym dla mnie dźwiękiem był odgłos przelatujących śmigłowców i samolotów. Teraz przyzwyczaiłam się do i podoba mi się to miasto.

Ma Pani jakiegoś pupila, czy nie przepada Pani za zwierzętami?

Mam trzy koty – Tofika, Migotkę i Cypisa. Bardzo różnią się temperamentem. Lubią buszować w ogrodzie i najbliższej okolicy – najczęściej każdy wyrusza w swoje ulubione miejsca. Zimą dłużej wylegują się w domu. Zawsze wybiegają mi na spotkanie, kiedy wracam do domu.

Czy jest Pani zadowolona ze swojego życia zawodowego?

Kiedy kończyłam studia, myślałam o pracy w laboratorium lub pracowni naukowej. Ostatecznie wybrałam inne rozwiązanie – podjęłam pracę w szkole. Na początku nie było łatwo, ale od razu wiedziałam mój wybór był dobry. Zawód nauczyciela daje ogromne szanse ustawicznego rozwoju, ciągłego uczenia się, stawia wyzwania, a także przynosi wiele radości i satysfakcji. Nic tak nie cieszy, jak sukcesy moich uczniów.

Czy fizyka od zawsze była dla Pani największym zainteresowaniem?

Jeszcze w szkole podstawowej, kiedy zaczęłam uczyć się fizyki, wiedziałam, że jest to dziedzina, z którą zwiążę swoją przyszłość. Fizyka, to nauka dająca najbardziej wszechstronną wiedzę o funkcjonowaniu świata przyrody. Jest skomplikowana i trudna, ale to właśnie mnie najbardziej interesuje. Trudno znaleźć dziedzinę, w której fizyka nie ma zastosowań.

Jak ocenia Pani stopień trudności tegorocznej matury z fizyki?

Tegoroczna matura z fizyki nie była bardzo trudna. Jestem egzaminatorem, sprawdzam arkusze maturalne na poziomie rozszerzonym i na 25 ocenionych prac nie było bardzo słabych. Mam nadzieję, że ogólny wynik z matury będzie dobry.

Czy mogłaby Pani zdradzić nam swoje największe marzenie?

Moim największym marzeniem jest, aby ktoś z moich uczniów został sławnym autorytetem, profesorem fizyki. Chciałabym również odbyć niezwykłą podróż w egzotyczne miejsce na Ziemi – na przykład nad jezioro Bajkał…

Czy ma Pani już jakieś plany na zbliżające się wakacje?

Uwielbiam podróżować, najchętniej w miejsca, gdzie wędruje się z plecakiem i aparatem fotograficznym, a na szlakach wędrówek nie spotyka się tłumów turystów. W te wakacje może uda mi się pojechać w Beskid Żywiecki i wejść na Babią Górę. Niektórzy mówią, że jest to bardzo kapryśna góra – rzadko pozwala na wspinaczkę przy bardzo dobrej pogodzie i trzeba się przygotować na pogodowe niespodzianki.

Chciałabym Pani dodać coś od siebie, powiedzieć uczniom?

Moja rada? Rozwijajcie zainteresowania,

nie przejmujcie się trudnościami – nauka w każdej dziedzinie wymaga cierpliwości i wytrwałości, ale praca przyniesie satysfakcję i spełnienie ambicji (to jest bezcenne).

Rozmowa z panem B. Dutkowskim:

Gdyby miał Pan milion złotych, na co by Pan je wydał?

Część z nich, na pewno większą ulokowałbym na jakiejś lokacie w banku. Mniejszą część wydałbym na jakieś przyjemności, które można by zrealizować w najbliższej przyszłości, typu nowy samochód. Z perspektywy kolejnych lat, pieniądze zamrożone przydałby się na np. zakup mieszkania.

Jak ocenia Pan sytuację gospodarczą Świdnika?

Myślę, że jest dość dobra - mamy zakład produkcyjny, dawne WSK. Na Świdnik trzeba patrzeć również w kontekście miast sąsiadujących, uważam, że kwestią czasu jest włączenie go do granic Lublina gdzie stanie się ona jedną z jego dzielnic. Wytwórnia sprzętu telekomunikacyjnego, lotnisko – które jest ogromnym pracodawcą i wpływa na funkcjonowanie całej Lubelszczyzny.

Ma Pan już jakieś plany na zbliżające się wakacje?

Tak, od ładnych paru lat, w lipcu na trzy-cztery tygodnie jadę nad polskie morze – konkretnie do Sławińskiego Parku Narodowego. Cisza, spokój, jest tam bardzo przyjemnie. Spodobało mi się to miejsce, bo nie jest to jakiś kurort wypoczynkowy, nie ma tu tłumu ludzi, można sobie odpocząć. Oprócz samego morza, które jest główną atrakcją tego wyjazdu, jest co robić podczas nieciekawej pogody – skansen czy sala na własne potrzeby.

Ubiera się Pan bardzo elegancko. Czy uważa Pan krawat za nieodzowny element codziennego ubioru?

Nie, do pewnego momentu miałem trzy krawaty „na krzyż". Ale gdy zacząłem pracować jako nauczyciel w swojej pierwszej szkole był taki wymóg. Spodobało mi się to, zacząłem lubić krawaty i kolekcjonować je. Nie uważam noszenie ich za konieczność. Nawet gdy nie ma ja-

kiegoś specjalnego święta czy okoliczności usprawiedliwiającej wyszukany ubiór, po prostu lubię je nosić. W swojej kolekcji mam ich ponad 300, m. in. W samochodziki czy w słonie.

Jak postrzega Pan dzisiejszą młodzież?
Jeżeli chodzi o zachowanie, to wszystko jest w porządku, jeżeli chodzi o naszą szkołę, nie zauważyłem tutaj jakichś karygodnych zachowań. Oczywiście są dni gorsze i lepsze, chociażby wakacyjna atmosfera w szkole. Jeżeli chodzi o naukę, to miałbym chyba troszkę zastrzeżeń. Nie umiecie zagospodarować swoim wolnym czasem. Moje pokolenie interesowało się tym co się dzieje w polityce, gospodarce a wam tego brakuje. Mało czytacie, macie inne zainteresowania – komputer, gry.

Jak wyglądała Pana droga do kariery zawodowej?
Nie, ja skończyłem studia politologiczne. Moją pierwszą pracą po studiach była posada kierownika ośrodka sportowo – rekreacyjnego, w Drzewcach, koło Nałęczowa. W międzyczasie zrobiłem pierwsze studia podyplomowe, z ośmiu które ukończyłem – przygotowanie pedagogiczne na KUL-u. Generalnie mam uprawnienia do nauczania wosu, z którego jestem również egzaminatorem maturalnym oraz edb, czyli dawne PO.

Jak dużo czasu spędza Pan na siłowni?
Ćwiczę regularnie, systematycznie, od kilku lat na siłowni Samson w Lublinie. Weekendy mam wolne, mięśnie muszą się zregenerować. Staram się być tam cztery razy w tygodniu.

Uważa się Pan za osobę przedsiębiorczą?
Tak, myślę, że tak, ponieważ mam swój pomysł na życie, jest to nauczycielstwo. Potrafię się realizować, doskonalić o czym świadczy np. fakt że jestem w trakcie kolejnych studiów podyplomowych. Potrafię również docenić zawód nauczyciela i widzę jego walory jakimi są np. współpraca z młodzieżą i samorealizacja.

Chciałby Pan jeszcze coś dodać od siebie, powiedzieć uczniom?
Więcej ambicji, nie obierajcie kursu minimalnego. Trzeba być dobrym, nie mówię, że we wszystkim, w czymś jednym. Należy mieć konkretne zainteresowania i to w nich się doskonalić i rozwijać.

M.M., IA

Światowy Dzień Książki według „Bronka"

W 1995r., 23. kwietnia został ustanowiony Światowym Dniem Książki i Praw Autorskich. W ten sposób UNESCO chciało promować czytelnictwo, edytorstwo i ochronę własności intelektualnej prawem autorskim.

Historia Światowego Dnia Książki jest dosyć zwięzła. Idea ustanowienia tego święta miała swoje korzenie w Katalonii. Pomysłodawcą był Vicente Clavel Andrés, wydawca. W Katalonii 23 kwietnia jest hucznie obchodzonym świętem narodowym, jako dzień jej patrona – Świętego Jerzego. Zgodnie z tamtejszą tradycją obdarowywano w ten dzień kobiety czerwonymi różami, mającymi symbolizować krew pokonanego przez Św. Jerzego smoka. Z czasem kobiety zaczęły odwzajemniać się mężczyznom podarunkami w postaci książek.

Czytanie to nieodłączna część życia każdego człowieka. Gazety, książki – bez umiejętności czytania nie umielibyśmy zapoznać się z ich treściami. Jednak w dzisiejszych czasach, kiedy żyjemy w ciągłym biegu, ciężko jest znaleźć chociaż chwilę na zagłębienie się w lekturę. Kultura wyższa jest niewątpliwie zaniedbywana na rzecz komputera i telewizji, które nie wymagają od zmęczonej po pracy osobie zbyt wielkiego wysiłku umysłowego. Wiadomo – łatwiej obejrzeć jest film (bo nawet po 10minutowej drzemce nie zgubimy wątku) niż przeczytać ze zrozumieniem dwa rozdziały książki. Smutne, że coraz mniej osób wybiera papier zamiast kolorowego ekranu. Być może to co teraz powiem zabrzmi jak kazanie prawione początkującemu uczniowi, który nie chce czytać lektur, ale warto przypomnieć (lub powiedzieć), że książki rozwijają wyobraźnię, wzbogacają słownictwo, a także pomagają neutralizować problemy z ortografią.

Aby choć trochę zachęcić świdniczan do czytania, koło dziennikarskie zorganizowało happening z okazji Światowego Dnia Książki. Przygotowania rozpoczęliśmy od projektowania fiszek – małych karteczek z cytatami z książek, które mieliśmy zamiar rozdawać podczas akcji. Wydawałoby się, że co to za problem, znaleźć cytat, wkleić do „Worda" i po sprawie – nie. To nie mogły być byle jakie zdania, z byle jakich książek. Te słowa miały przekonać świdniczan, że naprawdę warto czytać, że da się z lektur wyczytać jakieś prawdy życiowe! Szukanie i tworzenie kolejnych karteczek było bardzo czasochłonną pracą. Ponadto dla osób dorosłych i dzieci musieliśmy przygotować oddzielne fiszki. W końcu które dziecko będzie cieszyło się cytatem z książki Kurta Vonneguta, którego nie będzie mogło do końca zrozumieć?

Tematem przewodnim były postacie literackie z różnych epok. Aby odpowiednio wcielić się w te role, musieliśmy choć trochę wyglądać jak one. I tutaj głębokie ukłony w kierunku p. Doroty Jaśkowskiej, opiekuna naszego koła. Dzwoniła chyba wszędzie gdzie się dało, pytała, prosiła… I w końcu znalazła. Dzięki uprzejmości Dyrekcji Teatru im. J. Osterwy w Lublinie mogliśmy wcielić się w role dworskich dam i szlachciców. Kolejnym punktem, który musieliśmy odfajkować na liście były róże, czyli symbol Światowego Dnia Książki. Kiedy kolejne kwiaciarnie odmawiały nam pomocy, znalazła się kwiaciarnia „Martynika" w Lublinie. To jej właściciel wspomógł nas ślicznymi, świeżymi, krwistoczerwonymi kwiatami. Bardzo pomocna w ogóle przygotowań okazała się być także p. Jadwiga Ciołek, dyrektor Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. A. Kamieńskiej w Świdniku, za co jesteśmy jej bardzo wdzięczni. Po oplakatowaniu miasta i dopięciu wszystkiego na ostatni guzik, pełni niepewności i ekscytacji stwierdziliśmy, że jesteśmy chyba-gotowi na pokazanie światu naszego projektu „Czytanie to podróż do tysiąca światów".

23. kwietnia, przed godziną 11:00 zaczęła panować napięta atmosfera. Każdy nerwowo ubierał się we wcześniej przydzielony mu strój, poprawiając co nieco agrafkami i szpilkami. Nikt nie pokazywał swoich emocji, ale nerwowe uśmiechy były dowodem na to, że martwimy się o to, czy na pewno wszystko zostało zrobione tak jak być powinno. Kiedy byliśmy przebrani, a nasze kosze pełne były świdnickich gadżetów (za które serdecznie dziękujemy Urzędowi miasta w Świdniku), mogliśmy wyjść ze szkoły. Przy fontannie, gdzie zaplanowana była cała impreza, czekała już mównica, a także kącik dla maluchów, który przygotowaliśmy specjalnie dla naszych przedszkolnych gości.

Przedszkolaki nie były jednak jedynymi naszymi gośćmi. Oprócz nich byli też przedstawiciele władz miasta, powiatu i służb mundurowych, którzy objęli honorowym patronatem nasz projekt: starosta Powiatu Świdnickiego, pan Mirosław Król, burmistrz Świdnika, pan Waldemar Jakson, Komendant Policji pan Artur Ertmann, naczelnik wydziału edukacji i sportu pan Radosław Brzózka, wiceburmistrz pan Tomasz Szydło oraz, reprezentowana przed panią Jadwigę Ciołek, Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. A. Kamieńskiej w Świdniku. Jedynym nieobecnym okazał się pan starosta. Jednak kiedy pozostali przybyli, dyrekcja naszej szko-

ły rozpoczęła część oficjalną naszego happeningu staropolskim tańcem ludowym – polonezem. Każdy z nas poprosił do tańca jednego z zaproszonych gości i w ten sposób, krótko, ale symbolicznie, weszliśmy w magiczny świat literatury.

Całe wydarzenie poprowadzili Zuza Nowakowska i Marcin Ołdakowski. Po krótkim wstępie na temat historii święta i jego celów, rozpoczęła się właściwa część całego happeningu – mianowicie głośne czytanie.

„Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie. Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił" – tymi słowami głośną recytację „Pana Tadeusza" rozpoczęła Monika Kowalczyk, tegoroczna absolwentka i aktorka teatru „Puk-Puk". Kolejni goście czytali fragmenty m.in. na temat zwyczajów lub systemu edukacji (ten drugi nieprzypadkowo został powierzony do odczytania naszemu Panu Dyrektorowi), za co dostawali w podziękowaniu śliczną czerwoną różyczkę. Kiedy każdy zaproszony przez nas gość odczytał przydzieloną mu część eposu, oddaliśmy głos świdniczanom – każdy z nich miał możliwość przeczytania kilku wersów dzieła Adama Mickiewicza.

Po części oficjalnej naszym zadaniem był spacer ulicami Świdnika i zachęcanie ludzi do czytania. Tak więc wzięliśmy koszyki w dłonie i pognaliśmy głównymi trasami naszego miasta. Początkowo mieliśmy iść zwartą grupą, jednak po pewnym czasie okazało się, że podzieliliśmy się na dwie mniejsze, co wcale nie przeszkodziło w komunikacji z napotkanymi przechodniami. Ba, ludzie nawet chętnie rozmawiali z nami kiedy nie osaczaliśmy ich grupą dwudziestoosobową, tylko podchodziliśmy do nich w sześcioro. Głównym tematem naszych rozmów były oczywiście książki. Interesowało nas najbardziej czy w ogóle sięgają po książki. Około 75% zatrzymanych przechodniów przyznało, że zdarza się im brać do ręki papierowe lektury i nie ograniczają się tylko do internetowych streszczeń czy filmów na podstawie książek. Kiedy już uzyskaliśmy informacje na temat ich stosunku do książek, drążyliśmy temat dalej. Na kolejny ogień szło pytanie o ilość czytanych lektur i ich tematykę. Zdania były dosyć przewidywalnie podzielone – kobiety preferują romanse, mężczyźni thrillery i książki przygodowe. Dodatkowym gatunkiem, który można było w sumie przewidzieć były bajki. Do tych przyznawały się dosyć młode kobiety, matki maluchów lub babcie lubiące czytać swoim wnukom. Bardzo cieszyły nas te ostatnie – w końcu chęci i ciekawość do czytania nabiera się od najmłodszych lat. Jeśli małego Jasia nie nauczymy, że czytanie książek jest potrzebne, Jan nie nabierze ochoty, by przeczytać chociaż jedną lekturę, bo będzie uważał to za stratę czasu. Każdego z przechodniów nagradzaliśmy w zależności od tego jak wylewny był w swoich odpowiedziach. W naszych koszykach można było znaleźć mnóstwo notesów, planów miasta, kolorowanek, książeczek i róż. Tymi ostatnimi najchętniej obdarowywaliśmy kobiety, które z chęcią opowiadały o swoich zamiłowaniu do książek.

Trud włożony w przygotowanie całej imprezy niewątpliwie się opłacił. „Czytanie to podróż do tysiąca światów" to projekt, który nie tylko dał nam mnóstwo satysfakcji, ale pozwolił poznać Świdnik z trochę innej strony – nie tej zabieganej i wiecznie zapracowanej, tylko tej wrażliwej, fascynującej się w mniejszym lub większym stopniu kulturą wyższą. Mijając tych ludzi na ulicy pewnie nigdy nie odgadłabym jaki gatunek książek lubią najbardziej i dlaczego w ogóle po nie sięgają. Dlatego cieszę się, że mogłam wziąć udział w tak wspaniałym przedsięwzięciu i mam nadzieję, że kolejne obchody Światowego Dnia Książki przyniosą nam tak wiele nowych przeżyć i doświadczeń, a także przekonają świdniczan, że warto w wolnej chwili zamienić telewizor na książkę i wybrać się w podróż do tysiąca światów.

S.D., ID

Młodzieżowa Rada Miasta

Od momentu ukazania się ostatniego numeru gazetki szkolnej radni Młodzieżowej Rady Miasta spotkali się na jednej sesji. Początkowo miała ona odbyć się 9 IV, ale wówczas nie było wymaganego kworum (obecności co najmniej połowy składu MRM), więc sesję przełożono na 16 IV. Wówczas główną decyzją MRM było przyjęcie rezygnacji radnej Patrycji Zając (ZS1) ze stanowiska i powołanie w jej miejsce jej kolegi ze szkoły. Tym razem Rada działała więcej poza sesjami, niż na nich. W kwietniu radni w swoich szkołach przeprowadzili zbiórkę pieniędzy, z której dochód ma być przeznaczony na remont oddziału dziecięcego w świdnickim Szpitalu Miejskim. To efekt przyjęcia uchwały z 5 III 2013 w sprawie nawiązania współpracy MRM ze szpitalem.

6 V członkowie Komisji ds. Gospodarki, Zagospodarowania Przestrzennego i Spraw Społecznych, w tym uczniowie naszej szkoły (Bartłomiej Pawłowicz, Dawid Stefaniszyn i Marek Wawrzyszko), spotkali się z członkami „dorosłej" Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podczas jej posiedzenia. Doszło do dyskusji na temat wybudowania w Świdniku wybiegu dla psów, gdzie pupile mogłyby się załatwiać i nie brudzić miasta. „Młodzi" radni są za powstaniem wybiegu, jednak „starsi" radni się temu sprzeciwiają. Według ostatnich jego wybudowanie nie ma sensu. „Młodzi" i „dorośli" radni na razie w tej sprawie nie mogą dojść do porozumienia i nie wiadomo, jak sprawa potoczy się dalej.

M.W., IIA

Lubelskie Spotkania Literackie

3 czerwca młodzież z klasy IB, IIB oraz koła dziennikarskiego wzięła udział w rozpoczynającym się tego dnia Festiwalu Miasto Poezji.

Kulturalną imprezę rozpoczęliśmy od Spaceru Poetyckiego śladami Józefa Czechowicza, na który zaprosił nas pan Konrad Kowalski, pracownik Bramy Grodzkiej, zajmujący się między innymi promocją literatury, komiksem literackim, teatrem. Wędrówkę rozpoczęliśmy na placu Zamkowym od naszkicowania realiów Lublina czasów Czechowicza. Kolejne punkty spaceru związane były z miejscami, które lubelski poeta opisuje w swoim *Poemacie o mieście Lublinie* – m.in. Brama Kakowska, Wieża Trynitarska, Krakowskie Przedmieście. Wędrówkę śladami poety zakończyliśmy w symbolicznym miejscu jego przedwczesnej śmierci - na Placu Czechowicza. Poetycki spacer urozmaicały nam czytane na głos przez młodzież fragmenty Poematu i odszukiwanie miejsc nakreślonych przez poetę.

Kolejnymi punktami wycieczki były bardzo aktywne warsztaty. Młodzież mogła samodzielnie przygotować sobie festiwalowe zawieszki, odcisnąć na specjalnej prasie wiersz, poznać zasady działania poetyckiego radia. Najwięcej frajdy sprawiły im jednak warsztaty z drukarstwa i czerpania papieru oraz impresji malarskich. Podzieleni na grupy poznawali tajniki produkcji papieru i samodzielnie go przygotowywali, uczyli się na czerpanym papierze pisać gęsim piórem i stawiać lakowe pieczątki, a także zgłębiali kolorowy świat abstrakcji malarskich poprzez branie udziału w „warsztacie malarskim".

Inicjatywa Teatru NN i Instytutu Filologii Polskiej KUL sięga roku 2008, kiedy to po raz pierwszy zorganizowano Festiwal. Duchowym patronem Lubelskich Spotkań Literackich „Miasto Poezji" jest Józef Czechowicz. W związku z tym corocznie przyznawana jest nagroda „Kamień"– nazwana tak od tytułu pierwszego tomu wierszy poety z roku 1927. Miejscami spotkań i działań związanych z poezją są sale uczelni, bibliotek, domów kultury, ale też ulice, alejki parkowe, place, przystanki, szpitale, szkoły.

Impreza ma na celu popularyzowanie poezji i szeroko pojętą edukację. W tym celu co roku, poza spotkaniami z wybitnymi poetami i warsztatami słowa, odbywa się w ramach Festiwalu szereg imprez edukacyjnych dla młodzieży, m.in. warsztaty komiksowe, z animacji, drukarstwa, a także czytanie poezji w Bramie, spacery poetyckie, teatr poezji i wiele innych.

D.J.

Moje pasje

Wywiad z pierwszym komandosem „Bronka", czyli Mateusz Paruszkiewicz opowiada o swojej pasji

Mateusz interesuje się militariami, a w szczególności sprzętem i uzbrojeniem używanym przez żołnierzy drużyny trzeciej z jednostki Navy SEALs, z lat 2001-2002, początku wojny w Afganistanie. Nie tylko czyta, ale i kompletuje sprzęt związany z wojskowością.

Wiem, że interesujesz się militariami, ale powiedz co to jest dokładnie. Jak byś to opisał?
To jest ogół wojskowości. Wojskowość, lotnictwo, broń. To działa w ten sposób, że militaria to ogólna nauka, a dopiero z tego wybieram konkretną dziedzinę. Zależy czy to jest wojskowość stricte, czy to jest hobby z tym związane, czy także konkretne zainteresowanie danym aspektem militariów powiedzmy np. amunicją, bronią, czy strzelectwem. Oto chodzi właśnie.

Kiedy pojawiła się w tobie taka chęć poznawania militariów?
Myślę, że od podstawówki. To znaczy od szkoły podstawowej zawsze interesowało mnie lotnictwo, na początku cywilne, a potem także wojskowe. Później zainteresowała mnie II Wojna Światowa. Następnie w szkole gimnazjalnej to się przerodziło w fascynację militariami. Na początku było to dosyć ogólne, ale potem zainteresowałem się airsoftem, a na końcu już miałem sprecyzowane zainteresowanie konkretnymi jednostkami, konkretnym spektrum militariów.

Siedzisz w tym „na serio", codziennie czytasz o wojsku, sprzęcie, czy jest to raczej obok innych zajęć?
Powiem szczerze, że to nawet przewyższa naukę (czasami). Więcej czasu zajmuje mi to, niż właśnie nauka, edukacja. Nie zawsze, ale zdarza się tak, że więcej czasu poświęcam czytaniu na moje tematy militarne, niż na zajmowanie się szkołą.

Obecnie coraz więcej ludzi interesuje się militariami i wiadomo, że muszą czerpać o nich wiedzę. Internet to dosyć zaśmiecone źródło, więc skąd czerpać wiedzę na temat militariów?
Z konkretnych źródeł. Na początku trzeba się zająć jak zwykle książkami, bo to jest nieodzowny element poznawania każdej nauki. Jest kilka pozycji książkowych, które trzeba przeczytać na początek, oczywiście w zależności od dziedziny, w którą chcemy się zagłębić. Potem weryfikujemy źródła naszej wiedzy, kiedy wiemy czego na pewno chcemy się dowiedzieć. Wtedy to idzie jak z płatka. Pytamy się poszczególnych ludzi, znajdujemy rzeczy w Internecie. Są tam naprawdę szczegółowo, dobrze i rzetelnie opisane.

Masz jakieś dobre książki do polecenia?
Nie, najpierw trzeba sprecyzować czego chcemy się dowiedzieć, osiągnąć poprzez naukę, poprzez zainteresowania. Nie ma żadnej treści, która zawiera w sobie całą wiedzę związaną z militariami. Dopiero kiedy będziemy wiedzieli, czym chcemy się zajmować, czy chcemy się dowiedzieć czegoś o Wojsku Polskim, o wojnie w Iraku i Afganistanie, dopiero wtedy sięgamy do poszczególnych książek. Jeżeli ktoś już się zdecyduje na coś konkretnego, jestem w stanie polecić odpowiednią książkę.

Z twoim zainteresowaniem wiąże się także nabywanie sprzętu. Jak z jego dostępnością u nas w kraju i ogólnie?
W zależności jakiego sprzętu. Sprzęt amerykański z lat 1980-2005, taki popularny, armijny jest dość łatwy do dostania, zdobycia w różnych kwotach. Część to są rzeczy z demobilu, wycofane z użycia a inne rzeczy sprzedawane spontanicznie z poszczególnych jednostek, ale w dobrych cenach i dobrym stanie. Część sprzętu, jak ty to określiłeś jest ciężka do zdobycia i trzeba korzystać z zagranicznych źródeł typu ebay.

Widziałem na pewnym portalu społecznościowym wiele stron „grup rekonstrukcyjnych". Teraz chyba stało się to modne?
Najpierw trzeba pojąć, co to jest rekonstrukcja. Jedni postrzegają rekonstrukcję jako nabycie munduru, naszywek, które niekoniecznie pasują do reszty i tego, co chcemy rekonstruować oraz zrobienie zdjęcia na tle szafy. I to jest dla tych ludzi rekonstrukcja. Dla drugich to są tysiące dolarów włożonych w siebie i oprócz tego samokształcenie się. To jest zdobywanie wiedzy na temat konkretnej jednostki, konkretnego obszaru działań. Jest to także wiedza na temat okresu, w którym działała jednostka, którą chcemy rekonstruować. Do tego, dobra rekonstrukcja to oddanie hołdu i szacunku dla ludzi poległych w walce czy nadal walczących. I to jest naprawdę ciężkie zajęcie, które robi niewiele osób w Polsce. Może na pewno nie dwie, czy trzy osoby, tylko kilkaset w kraju robi taką naprawdę dobrą rekonstrukcję. Bo jest tak, że można robić rekonstrukcję wojownika ze starożytnej Grecji, ale także i współczesną, sprzed kilku tygodni w Afganistanie. I na pewno jest kilkaset osób w Polsce, które robią taką robotę.

Czyli coraz więcej osób interesuje się militariami, ale wiele z nich ma ograniczoną wiedzę na temat?
Wiele osób tak naprawdę nie wie, co chce osiągnąć, nie wie jak się za to zabrać. Nasze społeczeństwo jest jeszcze na tyle młode, słabo wykształcone w tym aspekcie zainteresowań. Wszelkie hobby jak na przykład wędkarstwo, czy oglądanie telewizji, co dla niektórych też jest hobby jest dobrze rozwinięte. Natomiast hobby pasywne, do którego potrzebujemy tylko naszej chęci, czy też pieniędzy, oraz czasu, bez większej aktywności fizycznej stoi jeszcze na takim średnim poziomie. Jest wielu ludzi, którzy chcą się zabrać za militaria, ale tak naprawdę nie wiedzą, co chcą osiągnąć. Podam przykład- kupują mundur z demobilu brytyjski, kamizelkę i paso-szelki polskie, hełm polski, stalowy, który pamięta lata sześćdziesiąte XX wieku, buty „adidasy" i uważają się za komandosa amerykańskich jednostek specjalnych. To jest właśnie takie pojęcie.

Swego czasu była moda na pacyfizm, a skąd bierze się coś odwrotnego- zainteresowanie militariami i wojną?
Nie trzeba na to patrzeć z tej strony, to nie jest coś stricte odwrotnego do pacyfizmu. Pacyfiści brali udział w wojnach, dajmy na przykład Wietnam, później wojny w Ameryce Środkowej i Południowej. A czym jest zainteresowanie? Ciężko to powiedzieć. Nie każdy zrozumie tak naprawdę tą pasję militarną. Dlatego tak mało osób na tle całego świata interesuje się tym. Jeżeli ktoś dopiero to załapie, dopiero wtedy może zrozumie, czym tak naprawdę są militaria i z czym to się łączy, o co w tym chodzi.

Wśród ludzi z kręgu, to nie budzi zdziwienia, ale jak reagują na to osoby postronne? Jak reagują na przewyższające naukę zainteresowanie militariami?
Tak naprawdę niewiele osób wie, że to aż przewyższa naukę. Wiele osób jednak widzi w tym jakiś przejaw agresji, zła, niebezpiecznych zachowań. Można powiedzieć, że niektóre osoby w szkole na to, że mam tyle sprzętu w domu, czy replik broni, reagują ze strachem, wstrętem. Myślą, że może jestem jakiś dziwny, należę do jakichś bojówek, czy coś w tym stylu. I to się dzieje naprawdę, nie tylko w moim przypadku.. To jest przerażające, bo o ile ludzie rozwijają się w wielu kierunkach, to w tematach typu hobby, czy pasja są jeszcze dość ograniczeni. Nie rozumieją tak naprawdę, że pasja to nie tylko coś, co można pokazać innym. Pasja nie musi być mainstreamowa, popularna i często widywana. Pasja ma sprawiać satysfakcję mnie, a nie ludziom z mojego otoczenia.

Pamiętam jak mówiłeś, że w sumie jesteś sam sobie winien, że ludzie kojarzą cię głównie z militariami. Żałujesz trochę tego, czy to jednak dobrze?
Myślę, że to nie jest złe, bo jednak to forma indywidualizmu. Jeśli nie przedstawiam tego w swoim ubiorze, zachowaniach, to chociaż w pasji mogę przedstawić coś innego, niż to co widać w naszym szarym społeczeństwie. Ogólnie myślę, że to dobrze.

To jest także oznaka tego, że jest mało osób interesujących się tym. Oznaka tego, że to nie jest rzecz codzienna...

Podesłałeś mi kilka linków do aukcji i zobaczyłem ceny tego sprzętu. Finanse to chyba największy problem takiego hobby?
Można się tym interesować biernie, czyli tak naprawdę czytając książki, oglądając zdjęcia. Można też wejść w to czynnie na przykład rekonstruując dane jednostki. I wtedy to jest problem, bo ceny szczególnie sprzętu zza granicy, który nie jest dostępny u nas, potrafią być kosmiczne. Są to kwoty rzędu pięciu, piętnastu tysięcy dolarów. I to jest także utrapienie dla ludzi mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Tam też są ludzi tego typu jak ja, którzy zbierają sprzęt. I mimo większych zarobków też nie są w stanie sobie na to pozwolić. Trzeba powiedzieć od razu z góry, że militaria są drogie, obojętnie jakie. Jeżeli zagłębimy się w jakiś temat, to i tak okaże się, że jesteśmy dopiero na dnie. Przed nami jeszcze długa droga do czegoś, czego tak naprawdę nie osiągniemy, bo i tak nie uda się zdobyć całego sprzętu, który był używany w działaniach wojennych.

Masz jakieś dalekosiężne plany związane ze swoim hobby?
Oprócz wiedzy i teorii, które przyswajam od trzech czy czterech lat, to chciałbym trochę zająć się praktyką, czyli czynnymi ćwiczeniami. Mówię głównie o zdobywaniu umiejętności na podobnym poziomie jak żołnierze ćwiczący przed misją czy walczący tysiące kilometrów od naszego kraju. Poznawanie nowych taktyk, zachowań w danym terenie, obsługa broni itp. Oczywiście chodzi o to, że ja ich nie będę prowadził, tylko będę brał w nich udział, rozwijał swoje możliwości fizyczne. Oprócz teorii, też i praktyka. I to jest ten element, którego często ludzie nie rozumieją, że człowiek potrafi się zaangażować w coś absurdalnego dla innych. A wszystko po to, żebym mógł lepiej się realizować w swoim hobby. To też różni zwykłego, kanapowego „komandosa" z grubym portfelem od pasjonata.

M.O., IIB

O swojej pasji związanej z muzyką i śpiewaniem opowiedziała nam uczennica klasy 2A - Justyna Ciechan

Od jak dawna śpiewasz?
O ile dobrze pamiętam, pierwszy raz publicznie wystąpiłam na Przeglądzie Kolęd i Pastorałek. Miałam wtedy niecałe 5 lat, czyli tak naprawdę moje podśpiewywanie szło w parze z nauką mówienia.

Czy rodzice pomagali Ci się rozwijać?
Prawdę mówiąc, rodzicom zależało abym rozwijała się w każdym możliwym kierunku. Skutecznie organizowali mi wolny czas. Jeżeli chodzi o stronę muzyczną, to zapisali mnie na zajęcia wokalne i na lekcje gry na fortepianie. Po kliku latach zrezygnowałam z instrumentu – nie widziałam siebie w roli wirtuoza. Ale śpiewałam dalej.

Czy teraz uczęszczasz na jakieś zajęcia?
Na zajęcia chodziłam do końca gimnazjum. Z regularnych lekcji zrezygnowałam, jednak śpiewanie nadal sprawia mi ogromną przyjemność, a gdy np. przygotowuję się do konkursu, zawsze mogę skorzystać z rady mojej dawnej instruktorki.

Czy masz na koncie jakieś sukcesy?
Brałam udział w wielu konkursach i przeglądach, z których przywiozłam całkiem sporą ilość nagród. Jednak najbardziej cenię sobie udział w Konkursie Poezji Śpiewanej im. Józefa Czechowicza, którego zostałam laureatką.

W jakim repertuarze najlepiej się czujesz?
Śpiewam różne gatunki muzyki, ale najbardziej lubię ,,żywe", energetyczne piosenki, takie jak np. ,,Boskie Buenos" zespołu Maanam. Śpiewałam ten utwór w MCUS i byłam wtedy w swoim żywiole.

Lubisz śpiewać różne rodzaje muzyki. A czego słuchasz?
Będąc dzieckiem, przypadkowo znalazłam pudło z kasetami mojego taty. Okazało się że były to największe przeboje rocka lat 70 i 80. Z sentymentem wspominam jak siedzieliśmy i słuchaliśmy tych starych kawałków. Miłość do tego gatunku pozostała we mnie do dzisiaj. Oczywiście nie zamykam się na inne rodzaje muzyki. Jeśli wpadnie mi w ucho jakaś piosenka, słucham jej w każdej wolnej chwili.

Czy zamierzasz się rozwijać w tym kierunku?
Przede mną wizja przyszłorocznej matury i to głównie na niej opieram swoją przyszłość. Ze śpiewania natomiast nigdy nie zrezygnuję i bardzo chętnie będę się spotykać z kolegami gitarzystami, żeby czasami pograć dla przyjemności. A może nie tylko...?

S. K., IIC

Ostatnią uczennicą, z którą przeprowadziliśmy wywiad do tego numeru gazetki, jest Katarzyna Charytanowicz. Opowiedziała nam o swojej matematycznej pasji. Jak wiemy Kasia została w kwietniu Laureatką Ogólnopolskiej Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH.

Powiedz, w jaki sposób przygotowałaś się do Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH, kto w szczególny sposób pomógł ci osiągnąć ten sukces?
Największym wyzwaniem było dla mnie nadrobienie materiału z klasy drugiej i trzeciej w tak krótkim czasie. Na szczęście, dzięki nieocenionej pomocy p. Jaśkowskiego, mogę powiedzieć, że stało się to przyjemnością. To jego zaangażowanie było dla mnie największą motywacją do pracy i dlatego wiem, że to nie jest mój, a nasz sukces. Nie mogę zapomnieć

również o panu dyrektorze, który zawsze służył radą i „czepiał się" o wszystko co możliwe, co bardzo doceniam i cieszę się, że mogę uczyć się od tak doświadczonego nauczyciela.

Czy sądzisz, że nasza szkoła pozwala uczniom poszerzać ich zainteresowania? Czy odczuwasz to, że nauczyciele pomagają nam się rozwijać?
Uważam, że jeśli ktoś naprawdę chce się rozwijać, ma ambicje i cele, to nie ma dla niego lepszego miejsca, niż Bronek. Jeszcze dwa lata temu nie sądziłam, że są tu nauczyciele, którzy potrafią zmotywować, pomagają podjąć inicjatywę każdemu uczniowi. Po prostu wystarczy chcieć.

Jakie są twoje plany na przyszłość? Czy jesteś już zdecydowana na jaki kierunek studiów się wybierzesz? Czy wiążesz swoje plany z Krakowem?
Pewnie Cię nie zaskoczę, jeśli powiem, że moja przyszłość na pewno będzie związana z matematyką. Jeśli chodzi o wybór uczelni to jest to poważna decyzja… na szczęście mam jeszcze czas, aby zastanowić się nad tym.

Czy za rok również będziesz chciała wziąć udział w tym konkursie, mimo iż posiadasz już indeks?
Tak, oczywiście. Ten konkurs był jedynie pretekstem do rozwijania się. Wiem, że jeszcze wiele brakuje mi do tego, by umieć dużo, dlatego każda możliwa styczność z matematyką jest dla mnie ważna.

Co możesz doradzić swoim młodszym kolegom, którzy tak jak ty, biorą udział w podobnych konkursach?
Cenię ludzi, którzy podejmują jakąś inicjatywę. Wyniki konkursów są ważne, ale nie najważniejsze. Cenniejsza jest od nich wiedza, doświadczenia, poznani ludzie. Ważne jest, by nigdy się nie poddawać. Nawet najtrudniejsza rzecz kiedyś stanie się łatwa, wszystko jest kwestią treningu. Dlatego bardzo chciałabym zachęcić każdego, by zrobił coś, co sprawi, że czas spędzony w naszym liceum zapamięta na długo.

A. F., IB

Gimnastyka artystyczna w naszej szkole

W naszej szkole pod czujnym okiem pani Lidii Grobel-Wiśniewskiej rozwija się grupa gimnastyczek , której zawodniczkami są uczennice naszej szkoły oraz Gimnazjum nr 1 w Świdniku. Miałam przyjemność przeprowadzić wywiad z liderką grupy, Weroniką Szolc, uczennicą klasy 1C oraz z Pauliną Torój z klasy 1A, która jest jedną z gimnastyczek.

Skład personalny grupy gimnastyczek:

Weronika Szolc
Martyna Pomorska
Gabriela Kliszcz
Anna Gumieniczek
Monika Matczuk
Karolina Kret
Paulina Torój
Dominika Lenart
Marlena Wieleba
Patrycja Saran
Daria Firlej (kontuzjowana)

Rozmowa z Weroniką Szolc — liderką grupy:

Jestes liderem grupy. Czy według Ciebie to ciężki obowiązek, czy radzisz sobie z tym bez problemu?
Według mnie to wielki zaszczyt, ponieważ nigdy nie myślałam, że kiedykolwiek będę przekazywać swoje umiejętności innym. W drużynie wspieramy się wzajemnie i dzięki temu radzę sobie bez problemu.

Ile osób liczy wasza grupa?
W naszej grupie jest na razie 10 dziewczyn. Może w następnym roku będzie nas więcej.

Co należy zrobić, aby dostać sie do waszej drużyny ?
Najważniejsza jest systematyczność. Jeśli się przychodzi na zajęcia i intensywnie ćwiczy, bardzo szybko widać efekty. Wtedy już nie widzę przeszkód, by ktoś nie mógł należeć do drużyny.

Czy według Ciebie każda dziewczyna ma szansę zostać gimnastyczką?
Uważam, że każda dziewczyna ma szanse zostać gimnastyczką, wystarczy tylko chcieć.

Czy gimnastyka to trudny sport?
Wydaje mi się, że nie jest łatwym sportem. Zakwasy, bóle kręgosłupa to jest norma. Także bardzo często zdarzają się kontuzje. Mimo to nikt się nie zniechęca i dalej trenuje.

Weronika Szolc

Rozmowa z Pauliną Torój:

Czy wiążesz swoja przyszłość z gimnastyką, czy jest to raczej dodatkowe, hobbystyczne zajecie?
Dla mnie jest to dodatkowe zajecie, które sprawia mi dużo przyjemności i frajdy. Mimo, tego, że nie jest to łatwy sport, to jest w nim coś, co sprawia, że chce się ćwiczyć i stara się być coraz lepszym.

Co najbardziej podoba Ci sie w tym sporcie?
Najbardziej podoba mi sie to, że nie jest to praca jednej osoby, lecz kilku. To, że po wielu próbach i staraniach w końcu udaje sie zrobić figurę, co sprawia, że jest sie weselszym. Uważam też, że dodaje to pewności siebie i uczy poznawać siebie.

Wasza grupa umie pracować zespołowo, czy czasami występują konflikty, sprzeczki?
Umiemy pracować ze sobą i jest to naprawdę przyjemna i zabawna praca, lecz wiadomo, zawsze występują jakieś konflikty. Natomiast staramy sie je szybko rozwiązywać. Jesteśmy zgranym zespołem i przez zabawę i śmiech potrafimy zrobić naprawdę wiele.

Czy macie już na swoim koncie jakieś osiągnięcia, ważne występy?
Miałyśmy juz kilka występów w naszej szkole, podczas meczu mikołajkowego na Avii oraz na Dniu Papieskim. Planowany jest także nasz występ na otwarciu "Orlika" przy Gim nr 1. Mamy nadzieję, że w następnych latach również będziemy miały sporo występów.

Paulina Torój

N.W. IB

Kącik ekologiczny

Kilka słów o ...czerniaku

Czerniaka definiuje się jako złośliwy nowotwór skóry, błon śluzowych albo błony naczyniowej gałki ocznej, wywodzący się z komórek barwnikowych wytwarzających melaninę – melanocytów. Charakteryzuje się on dużą złośliwością z powodu szybkiego wzrostu, wczesnych i licznych przerzutów oraz niewielkiej podatności na leczenie.

Czym jest czerniak?

Czerniak to schorzenie, którego przyczyny upatruje się po części w genetyce, a po części w niewłaściwej profilaktyce. W ostatnich latach przeprowadzono liczne badania, które jednoznacznie potwierdziły, że pokrewieństwo genetyczne ma ogromne znaczenie w procesie nowotworzenia. Czerniak ma bowiem duże skłonności do agregacji w rodzinie, to znaczy, że na kilka pokoleń przypada również kilka przypadków czerniaka. Ryzyko zapadnięcia na nowotwór złośliwy jest również większe u osób, których przodkowie też chorowali. Występowanie czerniaka w rodzinie zwiększa ryzyko zachorowania na niego nawet dwukrotnie.

Jak wygląda czerniak?

Pierwsza podstawowa zasada: obserwujemy znamiona. Jeśli zmienia się ich kolor, lub zaczynają krwawić, należy niezwłocznie udać się do lekarza. Innymi charakterystycznymi objawami czerniaka są m.in. asymetria w wyglądzie pieprzyka lub znamienia, brzegi są nieregularne, czasami wręcz rozmyte. Niepokojące też powinny być znamiona przekraczają 6mm, a także gdy zauważamy kilka różnych odcieni na jednym z nich.

Czy są jakieś inne czynniki ryzyka zachorowania oprócz uwarunkowań genetycznych i jak chronić się przed ich wpływem na nasze zdrowie?

Genetyczna predyspozycja jest widoczna tylko w przypadku ok. 10% zachorowań. Spośród najgroźniejszych czynników przytacza się więc długotrwały kontakt z promieniami słonecznymi, a także wrodzone znamiona. Jednak czy trzeba w stu procentach rezygnować z pięknej brązowej opalenizny i siedzieć cały czas w cieniu by uchronić swoje ciało przed czerniakiem? Nie do końca. Przede wszystkim należy stosować się do zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która namawia, aby przynajmniej na początku sezonu opalania posiadacze jasnej karnacji, blond albo rudych włosów, niebieskich oczu oraz dużej ilości znamion barwnikowych na skórze, np. w postaci piegów stosowali kremy z filtrem zabezpieczającym SFP = 50. Tak wysoki filtr jest gwarancją, że promieniowanie słoneczne nie będzie tak szkodliwe, ponieważ nie wniknie zbyt głęboko w warstwy skóry i nie ma szans na zmianę właściwości komórek barwnikowych. Warto też stosować odpowiednie nakrycia głowy i ramion, kiedy upał daje się najbardziej we znaki oraz powtarzać smarowanie się kremem z filtrem za każdym razem, kiedy skończymy kąpać się w morzu czy basenie, nawet jeśli producent zapewnia, że jego produkt jest wodoodporny. Dobrze też zaopatrzyć się w okulary przeciwsłoneczne, które chronią nasze oczy przed słońcem - trzeba pamiętać bowiem, że czerniak złośliwy może też rozwijać się w komórkach barwnikowych występujących w gałce ocznej. Ta odmiana też jest bardzo niebezpieczna, ponieważ może dawać odległe przerzuty do innych organów. Trzeba wspomnieć o jeszcze jednej bardzo ważnej zasadzie – nie należy wychodzić na słońce w godzinach jego największej pełności, czyli godziną 10 a 16 w lecie. Wtedy słońce jest dla nas najbardziej szkodliwe. Jeżeli jednak wyjście z domu jest w tym czasie nieuniknione, smarujmy się kosmetykami ochronnymi. Trzeba pamiętać też, że nawet wtedy, gdy tego się nie spodziewamy, czyli w pochmurny dzień, słońce opala nas, co w nadmiarze może się negatywnie odbić na naszym zdrowiu. Promieniowanie słoneczne UV potrafi się przebić przez chmury, tak więc to, że jest pochmurno, nie jest żadnym powodem do zaprzestania stosowania kremów ochronnych z filtrem UV.

Jak zdiagnozować nowotwór?

Dla osoby czytającej ten artykuł każdy pieprzyk teraz podświadomie będzie wydawał się czerniakiem. Jednak aby upewnić się, czy duże plamka na naszym ramieniu czy nodze jest czerniakiem, należy udać się do lekarza dermatologa. Tylko on może stwierdzić, czy musimy wybrać się do lekarza onkologa z prawdopodobieństwem nowotworu. Należy pamiętać, że lekarz na pewno nie potraktuje naszych podejrzeń jako wymyślonych histerii. Nawet jeśli trafimy na bardzo niemiłego doktora to najważniejsze w tym przypadku jest, żeby obejrzał obiekt naszych zmartwień.

Dlaczego wiedza o nowotworze skóry nie jest powszechna?

Bardzo rzadko w telewizji, radiu czy prasie widzi się informacje rozpowszechniające wiedzę na temat czerniaka czy profilaktyki. Najprawdopodobniej dzieje się tak dlatego, że większość spotów telewizyjnych poświęcona jest nowotworom płuc czy szyjki macicy (coraz częściej spotykany u kobiet), a ten skórny jest na dalszym miejscu.

Działania propagujące wiedzę na temat czerniaka.

Nasza szkoła w tym roku bierze udział w akcji „Mam haka na raka" już po raz drugi. W zeszłym roku dziewczyny z ILO rozpowszechniały wiedzę na temat nowotworu jelita grubego. Tym razem zajęły się profilaktyką nowotworu złośliwego skóry. Pierwszym etapem działań były prelekcje w różnych miejscach – szkołach (nie tylko naszej, również w innych) i Miejskim Centrum Usług Socjalnych. Ich działania nie kończyły się tylko na wykładach. Dziewczęta roznosiły ulotki i zachęcały do badań profilaktycznych. Uczennice naszej szkoły zachęciły też swoich rówieśników do pomocy, zapraszając ich na prelekcję do Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej, a później na marsz ulicami miasta z wcześniej przygotowanymi transparentami i balonami. Uwieńczeniem pierwszego etapu ich pracy był finał, który odbył się na sali gimnastycznej naszej szkoły 28. lutego. Ich zmagania z kolejnymi działaniami przyniosły rezultat – wszystkie trzy zespoły dostały się do kolejnego etapu i nadal mają szansę na wygraną.

S.D., ID

Bzdury i milion doktoratów, czyli polski komentarz w Internecie

Ostatnimi czasy Internet stał się drugim światem, a portale informacyjne zalały polską sieć. Co ciekawe, obiektywne komentarze mają z nimi tyle wspólnego, co kot z ceramiczną donicą. Każdy internauta jest mądrzejszy od poprzedniego, zachowuje się, jakby posiadł wiedzę o co najmniej z kilku lat studiów.

Wiele lat temu, był sobie spokojny wytwór cywilizacji i nazywał się internet. Później ktoś wlał tam wiadro głupoty i tak już zostało. To tak w skrócie, jak wygląda dzisiejsza sieć i kultura w niej zawarta. Nie twierdzę, że internet to zło spod ziemi, ale wystarczy wejść na pierwszy, lepszy portal informacyjny i zobaczyć lawinę żalu, goryczy i porażki. Na mniej popularnych, wysokobudżetowych stronach panuje jakaś kultura oraz prężnie działa moderacja. Ułamek społeczeństwa, który tam komentuje używa archaicznego pełnego zdania, kropek i w ogóle zapomnianych już przecinków. No bo po co ich używać... W rankingu „najciekawsze komentarze" wygrywają oczywiście newsy polityczne. Pod takimi informacjami znajdziemy dosłownie wszystko, od reklam pralek w sieci handlowych, po dziwaczne odwołania do wydarzeń zupełnie niezwiązanych z treścią artykułu. Popularne były także komentarze typu „NWO nadchodzi", ale trzy lata temu zostały zastąpione innym tematem, który do dzisiaj się pojawia w komentarzach. I tak się zaczyna, jeden przekrzykuje drugiego. Ale zaraz, w komentarzach nie da się krzyczeć. I na to także jest rada, czyli wielkie litery i jak największe nabluzganie na przeciwnika w pseudo-inteligentnej dyskusji. Tak też przedstawiłem wam krótko pana „awanturę". Teraz pora na resztą świata, czyli przeciwnika wszelkiej prawdy. Internauta numer 2. również nie może być gorszy od pana „awantury", więc wyciąga swoje racje. Nie, nie muszą być niczym poparte, wystarczy, że sam się z nimi zgadza. Mówi o przedziwnych prawdach, łamie jakiekolwiek zasady, prawa fizyki oraz opinie. Internauta również zaczyna kontaktować się z innymi, wysyła ich do szkoły, bo się nie znają. Teraz jeszcze nasz pan „awantura" musi napisać, że panuje bezprawie i nie ma wolności słowa w tym kraju i w ogóle, to komuna jest i tyle. Teoretycznie, tak dyskusja mogłaby trwać wieki, ale są oczywiście inne tematy. Nasz internauta wchodzi teraz w stan oburzenia i się gdzieś przenosi. Tam oczywiście anonimowo wylewa falę goryczy na polityków, jednocześnie stwierdzając, że się polityką nie interesuje. Wspomina jednak, że ma swoje zdanie, ale w tym kraju zdania swojego mieć nie można, bo nie ma wolności słowa i tak dalej w nieskończoność. Jesteśmy na stacji numer trzy, czyli mówiąc krótko „osoba X odnosi sukces". Tutaj już miarka się przebrała, bo nikt nie może odnieść sukcesu. A jak odniósł, to wyjścia są dwa. Pierwsze, to takie, że media kłamią. Drugie brzmi- „wygrał, bo ukradł". No bo przecież jak ktoś może mieć więcej od naszego pana „awantury", jak pan pracuje 30 lat i mało z tego ma, a powinien mieć więcej, bo mu się należy. Można również w tym momencie udowadniać komuś, że na pewno ma niepolskie korzenie, albo jeszcze nie wiadomo jakie. No bo wszystkim pan „awantura" musi walczyć. Jak nie czołgiem, to widelcem. Ważne żeby pokazać, że ma rację i koniec. Nasz bohater udowodni wkrótce, że wszystkie media są zmanipulowane i on tylko jeden zna prawdziwą prawdę. Jest również cała masa innych tematów poruszanych przez pana „awanturę", a te najpopularniejsze są najbardziej kontrowersyjne. Ja nie wiem skąd to się bierze, naprawdę. Z charakteru to na pewno, ale gdzie jest dalsze źródło, to nie mam pojęcia. Teraz pytanie, czy da się naprawić taki stan rzeczy? Niestety chyba raczej nie.

Marek Krajewski *Koniec świata w Breslau*

Marek Krajewski jest polskim autorem, historykiem, który dla pisarstwa zrezygnował z prowadzenia zajęć na Uniwersytecie Wrocławskim. W chwili obecnej ma na swoim koncie bestsellerowe powieści kryminalne o Eberhardzie Mocku i Edwardzie Popielskim. Do tej pory jego książki ukazały się w kilkunastu krajach na całym świecie.

Po przeczytaniu "Liczb Charona" nie mogłam doczekać się chwili, w której zmierzę się z kolejnym dziełem Marka Krajewskiego. Czasami warto jest porównać ze sobą dwie powieści danego autora, by w późniejszym czasie zadecydować, czy przypadła nam ona do gustu, czy lepiej jest dać sobie z nią spokój. Muszę przyznać, że w moim przypadku, sformułowanie opinii wcale nie będzie takie proste. "Koniec świata w Breslau" jest bowiem książką, która przepełniona napięciem i intrygą, jest równie wspaniała jak „Liczby Charona".

Jak w całej serii, która dzieje się w dawnym Wrocławiu-Breslau, jej bohaterem jest Eberhard Mock. Mock to dosyć specyficzny człowiek, który mimo, iż uważany jest za jednego z najwybitniejszych specjalistów w przedwojennym Wrocławiu, uwielbia różnego rodzaju imprezy kulinarne, a także alkohol. Kiedy w mieście dochodzi do zbrodni popełnionej przez seryjnego mordercę, komisarz prócz trudnego śledztwa ma również problemy osobiste z żoną i bratankiem. W tym samym czasie policjanci próbują zapobiec kolejnej katastrofie, jednak to czy im się uda zależy od niebywałych umiejętności Mocka. "Koniec świata w Breslau" jest powieścią, która wywołuje w czytelnikach wiele sprzecznych emocji. Przedstawia ona bowiem ciekawą zagadkę kryminalną, która przyciąga do siebie szerokie grono czytelników w różnym wieku. Jednak już postać komisarza przedstawiona została tak, że jedni odbierają go jako niezwykle żarłocznego osobnika, swobodnie podchodzącego do alkoholu i przemocy, inni jako skomplikowanego aczkolwiek genialnego detektywa. Kolejne atuty tej powieści to dosyć obszerne opisy ówczesnego Breslau, potraw jakie się wówczas jadało oraz różnych obliczy półświatka. Niektórzy czytelnicy, twierdzą wręcz, że tego typu powieści powinny być skupione przede wszystkim na wątku kryminalnym. Wątki poboczne oraz opisy należałoby znacznie ograniczyć, gdyż w nich gubi się główna intryga. Niemniej jednak, powieść, czytało się całkiem przyjemnie, a decyzje dotyczącą przeczytania tej pozycji literackiej pozostawiam tylko i wyłącznie Wam. Być może znajdziecie w niej coś co was zainteresuje i spędzicie miło czas rozwiązując zagadkę wraz z wrocławskimi śledczymi.

J.S.IB

Zespół redakcyjny: Sylwia Królik, Marcin Ołdakowski, Aneta Fabian, Monika Matczuk, Aleksandra Niepsuj, Klaudia Skoczylas, Martyna Kowalczyk, Marek Wawrzyszko, Nel Wierzbińska, Klaudia Trała, Sylwia Drwal, Julia Siwińska.

Opieka merytoryczna: Dorota Jaśkowska.

Korekta: Aneta Jagieła.

Strona techniczna: Józef Jaśkowski.